

ADAM SZYMANIAK
Poznań

HISTORIA I (NIE)PAMIĘĆ O PRÓBIE ROZLICZENIA DYKTATURY W CHILE

Niezwykle trudno znaleźć odpowiednie słowa, by opowiedzieć o dramacie chilijskiej dyktatury i próbach jej rozliczenia. Każda próba zrozumienia napotyka na funkcjonujące w Polsce od dziesięcioleci przekłamania na poziomie języka. Z jednej strony „szacunek dla dokonań Pinocheta” (Wolek), z drugiej „najbardziej brutalna prawicowa dyktatura XX wieku” („Trybuna”) – wynikają częściowo z tego zakłamania językowego¹. W latach 70. propaganda PRL-u stawiała dyktatora w jednym rzędzie z „reakcyjnymi siłami imperializmu” (nazywając tak jednocześnie AK) i „siłami prawicy społecznej” (Kościół)². Wypowiadane słowa wpadały automatycznie w siatkę językową: zwracający uwagę na represje junty otrzymywali miano zwolennika komunizmu; mówiący o słabościach ekipy Allende i penetracji Chile przez służby kubańskie stawali się obrońcami metod stosowanych przez dyktaturę. Tworzenie takiego kontekstu językowego prowadziło nieuchronnie do podważania przez wielu Polaków prawdy o zbrodniach dokonywanych w Chile i wzbudzało autentyczną sympatię dla generała walczącego skutecznie z komunizmem. Historyczno-semantyczne uwarunkowania rzutują na dzisiejszą percepcję chilijskiego dramatu i powodują, że stosunek do zamachu i osoby generała Pinocheta określany jest poprzez pryzmat ideologii i poglądów politycznych.

¹ Lewicowa propaganda określała Pinocheta mianem „najbardziej brutalnego dyktatora półkuli zachodniej”. Jednocześnie dokonywał się proces hagiografii Allende, którego ważnym elementem były relacje o jego rzekomo „bohaterskiej śmierci w bezpośredniej wymianie ognia z żoldakami Pinocheta” (zob. „Perspektywy” 14 IX 1973). Według naocznych świadków i opinii lekarzy, Allende nie żył już przed nadejściem żołnierzy – popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę z pistoletu podarowanego przez Fidela Castro (zob. W. Klewiec, *Proces pokazowy. Oskarżony Augusto Pinochet*, Warszawa 2001, s. 62). Dopiero w latach 90. chilijscy socjaliści potwierdzili samobójczą wersję śmierci Allende. Na łamach „Análisis” Francisco Martoreel bez skrępowań przyznał, iż „mit bohaterskiej śmierci Allende był potrzebny w czasie dyktatury Pinocheta, a teraz [lata 90.] można już powiedzieć prawdę” (zob. R. Konik, *Czarna legenda generała*, Warszawa 2004, s. 16).

² Edward Gierek, przyjmując z honorami Hortensję Allende, wdowę po prezydencie Chile, stwierdził, że „terror Pinocheta jest kontynuacją nazizmu, który tak ciężko doświadczył Polskę Ludową”. Zob. R. Konik, *op. cit.*, s. 19.

Prezentowany esej dotyczy najnowszej historii Chile. Stanowi jednocześnie próbę odpowiedzi na pytanie o sposób rozliczania autorytarnej przeszłości. Czy w imię pokojowego przejścia transformacyjnego i pojednania należy zapomnieć o traumie przeszłości? Czy zgoda narodu i opozycji na zapomnienie była rzeczywiście „swobodna” i „suwerenna”? Jakie konsekwencje dla przyszłości może mieć zapomnienie? Jak zamknąć przeszłość, jeśli winny nie chce wyznać grzechów? To fundamentalne dylematy, których rozwiązanie przesądzi o jakości chilijskiego przejścia transformacyjnego. Zdecyduje o tym, czy będziemy postrzegać je w kategoriach rozliczenia przeszłości i uniwersalizmu praw człowieka czy też poprzez pryzmat immunitetu i historii niepamięci.

I

„New York Times” w 1974 r. tak charakteryzował chilijską juntę: „nie był to jeden z wielu puczów wojskowych, tak charakterystycznych dla Ameryki Łacińskiej, lecz bezlitosny ruch, który zdruzgotał instytucje narodowe z siłą znacznie bardziej niszczącą niż którakolwiek inna dyktatura we współczesnej historii Ameryki Łacińskiej”³. Junta wprowadziła stan wojenny w całym kraju, ogłosiła zawieszenie konstytucji, rozwiązanie parlamentu, delegalizację wszystkich partii wchodzących w skład *Unidad Popular* i zawieszenie pozostałych – łącznie z chrześcijańską demokracją. Rozwiązano związki zawodowe, prasę i radio poddano ścisłej cenzurze wojskowej. W grudniu 1973 r. utworzono Państwowy Sekretariat Wykonawczy dla Więźniów (*Secretaria Ejecutiva Nacional de Detenidas – SENDET*). Do jego zadań należał nadzór nad placówkami więziennymi i miejscami internowania. Dyrekcja Wywiadu (*Dirección Nacional de Inteligencia – DINA*) powstała jako element Sekretariatu, zajmujący się „oceną stopnia zagrożenia ze strony więźnia”. Bardzo szybko doszło jednak do wyodrębnienia i usamodzielnienia jej struktur. Dekret nr 521 junty rządzącej z 14 czerwca 1974 r. nadał *DINA* misję wywiadowczą „niezbędną dla działań politycznych oraz przyjmowania i podejmowania środków koniecznych dla bezpieczeństwa kraju”. *DINA* tworzyła doskonale zorganizowany, tajny aparat bezpieczeństwa, posiadający duży stopień samodzielności i podlegający bezpośrednio Pinochetowi (poprzez osobę szefa tajnej policji – generała Manuela Contrerasa)⁴.

DINA oficjalnie usankcjonowała zabójstwa, porwania, terror i tortury jako dopuszczalne metody zwalczania rzeczywistych i wymaganych przeciwników politycznych⁵. W okresie 16 lat rządów junty życie straciło ponad 2 tys. jej

³ G.G. Marquez, *Na fałszywych papierach w Chile*, Warszawa 2002, s. 154.

⁴ Głównym doradcą *DINA* był Walther Rauff, twórca hitlerowskich ruchomych komór gazowych, który po wojnie zbiegł do Ameryki Południowej. Zob. A. Zalewska, *Republika Chile*, Warszawa 1977, s. 85.

⁵ Tajna policja dysponowała kilkunastoma ośrodkami zatrzymań, w których na masową skalę stosowano tortury takimi, jak: Villa Grimaldi, Cuartel Bilbao, Cuartel Venecia, Quarto Alamos, Tres

antagonistów, kolejnych 15 tys. musiało opuścić Chile⁶. Ponad 1,1 tys. osób zalicza się do kategorii „zaginionych”⁷. Osoby podejrzane o aktywny udział w ruchu oporu przeciw dyktaturze poddawane były, często bardzo brutalnym, torturom. Genitalia mężczyzn i kobiet były rażone prądem, więźniów zmuszano do spożywania własnych ekskrementów, zanurzano ich w beczkach z odchodami, bito mokrymi workami, wrywano paznokcie i palono włosy. Więźniów dręczono za pomocą wygłodniałych szczurów, torturowano dzieci w obecności rodziców, pozbawiano snu⁸. Ofiary zrzucono z samolotów do oceanu, do kraterów wulkanów i w koryta kamienistych rzek⁹. Wielu porwanych zginęło bez wieści lub „w trakcie ucieczki”¹⁰. Także w końcowych latach dyktatury (1984-1988) odnotowano w Chile 11 536 naruszeń praw człowieka¹¹.

Prowadzone przez Wikariat Solidarności (wcześniejszy Komitet dla Pokoju) statystyki potwierdzają relatywnie wysoki poziom represyjności reżimu wobec przeciwników politycznych i ideologicznych:

- 1) IX 1973 – XII 1974 – zarejestrowano 1340 przypadków osób poszukujących najbliższych;
- 2) 1976-1985 – do Wikariatu zgłosiło się 34 tys. ofiar represji i tortur, które objęto programami pomocy socjalnej, prawnej, medycznej i psychoterapeutycznej;
- 3) 1973-1975 – aresztowano z powodów politycznych 42 486 osób (odtajnione dane junty);
- 4) 1976-1978 – aresztowano z powodów politycznych 38 565 osób (odtajnione dane junty);
- 5) na początku lat 80. ok. 10% ludności Chile (tj. 1,2 mln osób) żyło w stałym stresie związanym z aresztowaniem, torturami, groźbami, uwięzieniem,

Alamos. Zob. interesująca analiza: M. Komosa, *Sprawa Pinocheta. Odpowiedzialność za naruszenia praw człowieka*, Warszawa 2005, s. 52.

⁶ Dane z: *Glosario de definiciones operacionales de las violaciones a los derechos humanos*, FASIC, Santiago 1991.

⁷ J. Petras, F.I. Leiva, H. Veltmeyer, *Democracy and Poverty in Chile: The Limits to Electoral Politics*, Boulder 1994, s. 27 i n.

⁸ W. Klewiec, *op. cit.*, s. 74; także: E.M. de Pozuelo, *Hiszpania oskarża Pinocheta*, Warszawa 2000, s. 8 i n.

⁹ Szerzej zob. relacje zebrane przez organizacje pozarządowe i Kościół relacje ofiar i skruszonych oprawców: *Informe de la Comision Nacional de Verdad y Reconciliacion*, Tomos 1-3, Santiago 1991.

¹⁰ Szerzej: *Comision Chilena de Derechos Humanos: Situacion de los Derechos del Niños y del Adolescente 1973-1988*, Santiago 1989; *Comité de Defensa de los Derechos del Pueblo: Persona, Estado, Poder: Estudios sobre Salud Mental Chile 1973-1989*, CODEPU, Santiago 1989; *Comité de Defensa de los Derechos del Pueblo, Persona Estado Poder: Estudios sobre Salud Mental, Chile 1990-1995*, Vol. II, CODEPU, Santiago 1996; *Comision Interamericana de Derechos Humanos: Informe Sobre la Situación de los Derechos Humanos en Chile*, Organizacion de Estados Americanos, [b.m.] 1985.

¹¹ O. Munoz, *Chile y su Industrialización*, Cieplan, Santiago 1986, s. 257 i n.

wydaleniem ze studiów lub z pracy z powodów politycznych oraz represjami wobec członków rodziny¹².

Ofiarami reżimu były nie tylko osoby należące do partii komunistycznej. Statystyki Wikariatu Solidarności oraz raporty komisji Rettiga dowodzą, że represjom poddawano także działaczy innych orientacji politycznych oraz członków ich rodzin i przyjaciół. Wśród torturowanych, zaginionych i zamordowanych byli również działacze związków zawodowych i organizacji broniących praw człowieka (wraz z członkami ich rodzin i przyjaciółmi), obrońcy La Moneda, przedstawiciele świata kultury, artyści (np. słynny bard Victor Jara), intelektualiści, nauczyciele, studenci, księża i zakonnice, wojskowi, którzy przeciwstawili się wykonaniu rozkazów, cudzoziemcy, w tym m.in. obywatele Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Francji¹³. Udokumentowano ponadto przypadki porwań co najmniej 80 dzieci poniżej 15. roku życia¹⁴.

Reżim dosięgł swych przeciwników także poza granicami Chile. W 1976 r. w Waszyngtonie wysadzono w powietrze samochód byłego ministra spraw zagranicznych Orlando Leteliera. W podobny sposób zginął – razem z żoną Sofią Cuthbert – generał Carlos Prats (poprzednik Pinocheta na stanowisku szefa wojsk lądowych)¹⁵. W Rzymie próbowano zamordować byłego wiceprezydenta Chile Bernarda Leightona. Jeszcze w lipcu 1987 r. agenci *Central Nacional de Inteligencia* (nowa nazwa *DINA*) dokonali – w ramach tzw. operacji Albania – egzekucji 12 członków Frontu Patriotycznego Manuel Rodriguez (FPMR).

II

Kluczową kwestię dla chilijskiej transformacji jest kwestia odpowiedzialności za zbrodnie lat 1973-1989. Dopiero kilka dni przed swoją śmiercią Augusto Pinochet wziął pełną odpowiedzialność za całość działań kierowanej przez siebie junty. Przez 17 lat od momentu oddania władzy w pokojowym referendum, generał podważał relacje świadków i ofiar oraz negował własny udział w represjach. Po zwolnieniu z aresztu w Londynie i powrocie do Chile Pinochet stwierdził, że nic nie

¹² Szerzej: *Jurisprudencia: Delitos contra la Seguridad del Estado*, Consejos de Guerra, Vol. I and II, Archdiocese of Santiago, Vicaria of Solidarity, Santiago, December 1991.

¹³ Por. D. Passent, *Choroba dyplomatyczna*, Warszawa 2002, s. 176.

¹⁴ Zob. *Report of the National Truth and Reconciliation Commission*, Santiago, March 1991.

¹⁵ Sąd argentyński skazał za tę zbrodnię dawnego agenta tajnej chilijskiej policji politycznej *DINA* Aranciba Clavela. Ten mieszkający od 30 lat w Argentynie Chilijczyk został aresztowany już w połowie lat 90. Wyrok dożywocia dla Clavela jest pierwszym sądowym potwierdzeniem, że *DINA* prześladowała i mordowała przeciwników dyktatury Pinocheta za granicą, czemu sam Pinochet wielokrotnie zaprzeczał. Clavela nie było w dniu zamachu w Buenos Aires, ale świadkowie potwierdzili, że zlecił on przeprowadzenie go innemu agentowi *DINA* – Amerykaninowi Michaelowi Townley oraz jego narzeczonej Marii Callejas. Townley, który przyznał się do udziału w obu zabójstwach odsiadyuje wyrok w USA za zamordowanie, również na polecenie *DINA*, Orlando Leteliera.

wiedział o tym, „że ludzie ginęli bez wieści”, a kiedy „dowiedział się o takim barbarzyństwie był bardzo zaskoczony” (warto w tym kontekście przytoczyć słynną frazę Pinocheta z 1981 r.: „Nawet liść nie śmie drgnąć w tym kraju, jeśli ja go nie poruszę”)¹⁶. Praktycznie aż do wykrycia tajnych kont Pinocheta w *Riggs Bank* w 2004 r. znaczna część Chilijczyków oceniała okres jego rządów jako „wymuszoną sytuacją zagrożenia komunistycznego” konieczność. Generał traktowany był jako wybawca narodu, który kieruje się w swoich poczynaniach wyłącznie racją stanu, nie osiągając z rządzenia żadnych osobistych korzyści. Ten moralnie nieskazitelny wizerunek pozwalał zwolennikom Pinocheta określać tortury, porwania i zabójstwa jako „przypadki nieweryfikowalnych nadużyć” i „odstępstwa przeprowadzane bez wiedzy generała”¹⁷.

Masowe naruszenia praw człowieka zostały w latach 90. XX w. i dwutysięcznych potwierdzone przez setki ofiar i świadków oraz – co ważne – przez zeznania byłych współpracowników generała. Przebywający w więzieniu Manuel Contreras (były szef *DINA*) napisał 300-stronnicowy pamiętnik, z którego jasno wynika, że Pinochet wiedział o wszystkich akcjach podejmowanych przez tajne służby i wojsko¹⁸. W wielu przypadkach to właśnie Pinochet miał być inspiratorem zbrodniczych działań skierowanych przeciw dysydemtom. Byłego dyktatora obciążyli także generał Odlanier Mena – były dowódca okręgu wojskowego Arica oraz członek komisji Retinga, były minister spraw zagranicznych – Hernan Cubilio (w 1978 r. jako jedyny spośród cywilnych członków rządu domagał się rozliczenia winnych zbrodni), a przede wszystkim Sergio Arellano Stark – dowódca tzw. karawany śmierci¹⁹, który jako jedyny spośród grona wysoko postawionych wojskowych nie chciał skorzystać z dobrodziejstwa amnestii i od wielu lat domaga się procesu. Sam Pinochet nie wypierał się odpowiedzialności za wysłanie karawany śmierci, wskazując jednocześnie, iż nie wydał rozkazu zabijania przeciwników junty²⁰.

Raporty komisji Retinga, relacje byłych współpracowników generała oraz zakończone już postępowania sądowe potwierdzają sprawczą rolę generała w utworzeniu i nadzorowaniu systemu zinstytucjonalizowanej przemocy w Chile w latach 1973-1989. Współodpowiedzialność Pinocheta za usankcjonowanie zabójstw, porwań i tortur jako metod sprawowania władzy wydaje się oczywista.

¹⁶ A. Domostawski, *Gorączka latynoamerykańska*, Warszawa 2004, s. 144.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ E.M. de Pozuelo, T. Santiago, *Hiszpania oskarża Pinocheta*, Warszawa 2000, s. 29.

¹⁹ Oskarżenie o wydanie rozkazu mordowania przeciwników politycznych w ramach tzw. karawany śmierci stanowiło jeden z głównych punktów oskarżenia Pinocheta w Chile.

²⁰ Zrzucanie odpowiedzialności na lokalnych dowódców okręgów wojskowych, na terenie których działała karawana śmierci, spowodowało ostrą reakcję emerytowanego generała Joaquina Osorio. Były dowódca okręgu wojskowego Antofagasta podważył wiarygodność słów Pinocheta, publicznie oświadczając, że informował osobiście Pinocheta o zmasakrowaniu przez misję Starka 56 osób na podległym mu terenie.

Wobec powyższego, nasuwa się fundamentalne pytanie o rozliczenie przeszłości. „Jak zamknąć przeszłość, jeśli winny nie chce wyznać grzechów?” – zastanawia się wybitny chilijski pisarz i dramaturg Ariel Dorfman²¹. Inspiracji do „oczyszczenia demokracji z jej pierwotnego grzechu” można poszukiwać w najsłynniejszej sztuce Dorfmana pt. *Śmierć i dziewczyna*. Odwrócenie ról pomiędzy przestawcą i jego ofiarą powoduje, że ten pierwszy zmuszony zostaje do wyznania swoich win. Przyznanie się oprawcy do popełnionych przez niego gwałtów i tortur pełni istotną funkcję terapeutyczną – ma uleczyć ofiarę wykorzeniając z jej wspomnień traumę przesłuchań. „Także wyznanie win przez Pinocheta i jego najbliższych współpracowników mogłoby uleczyć nas wszystkich” konkluduje Dorfman, i dodaje, iż „skoro fakt postawienia dyktatora przed sądem [w Londynie] tak wstrząsa chilijską demokracją, to znaczy, że mamy do czynienia z jej iluzją”²².

III

Naród chilijski od początku lat 90. próbuje zmierzyć się ze swoją najnowszą historią. Ocena rządów Pinocheta rozpięta jest pomiędzy dwoma skrajnymi stanowiskami. Zwolennicy pierwszego dowodzą, że przywódcy junty powinni zostać postawieni przed sądem (najlepiej chilijskim, ale jeśli byłoby to niemożliwe dopuszczają także trybunał międzynarodowy lub sąd zagraniczny) i przykładowo ukarani za swoje czyny. W opozycji do logiki (globalnej) sprawiedliwości sytuują się przeciwnicy odbierania generałowi immunitetu, przywołując w tym zakresie wiele argumentów, z których kilka najważniejszych wymaga przybliżenia²³.

Dlaczego nie karać Pinocheta? Dlaczego wybaczyć Pinochetowi? „Wielu dyktatorów miałoby prawo domagać się, aby byli oceniani ze względu na to, czemu zapobiegli. Jednym z nich jest Pinochet” – pisał w 1999 r. Bronisław Łagowski²⁴. Ale czy chilijski dyktator rzeczywiście zapobiegł marksistowskiej dyktaturze? Według Artura Domosławskiego trudno utrzymać tezę, że Allende – dysponując minimalną przewagą w parlamencie i działając w ramach pluralizmu partyjnego i tradycji demokratycznych – byłby zdolny ustanowić komunistyczną dyktaturę²⁵. Poza tym lewica nie dysponowała w żadnej mierze poparciem wojska dla

²¹ Zob. A. Dorfman, *Exorcising Terror: The Incredible Unending Trial of Augusto Pinochet*, New York 2002.

²² Wiele mówiącą puentą dla słów Dorfmana stanowił powrót Pinocheta do Chile po ponad półtorarocznym areszcie w Wielkiej Brytanii. Wypuszczony ze względu na stan zdrowia generał dał na lotnisku pokaz dziarskości i tężyzny fizycznej. Armia zachowała się również prowokacyjnie i – według szefa chilijskiego MSW Jose Miguela Insulizy – zlekceważyła sugestie rządu, by nie robić z powitania generała święta. Na powitaniu Pinocheta byli obecni wszyscy szefowie wojsk, którzy przychylni się jedynie do prośby, by nie rozwijać na płycie lotniska czerwonego dywanu.

²³ Por. M. Komosa, *op. cit.*

²⁴ B. Łagowski, *Augusto Pinochet czyli los męża stanu*, „Pro Fide Rege et Lege” nr 33 (1), 1999.

²⁵ Zob. A. Domosławski, *op. cit.*

ustanowienia marksistowskiego państwa. Rozpatrując kompleksowo chilijskie uwarunkowania społeczne, polityczne i gospodarcze na początku lat 70. należy raczej sądzić, że następne wolne wybory Jedność Ludowa przegrałaby z kretesem. Tego też niestety nie wiemy, bo zamach stanu zamknął drogę dla wolności i pluralizmu na długie kilkanaście lat²⁶.

„Człowiekiem, który podeptał wolności obywatelskie, był Pinochet, nie Allende” (Carlos Fuentes). Argument pozostawienia Pinochetowi immunitetu i bezkarności w związku z jego zasługami w walce z komunizmem równoznaczny jest ponadto z „uznaniem, że morderstwa, tortury i bezprawie mogą pozostać bezkarne, gdy służą historycznie wzniosłym celom. Pogląd taki jest w istocie charakterystyczny dla ideologii bolszewickiej” (Leszek Kołakowski)²⁷.

Zwolennicy utrzymania immunitetu często podnoszą argument, że logika globalnej sprawiedliwości oraz próby postawienia Pinocheta przed sądami krajowymi źle przysłużyłyby się chilijskiej demokracji. Adam Michnik i Samuel Huntington pisali o „gwałcie na swobodnie wyrażonej woli narodu”, który – zgodnie z celną frazą Ungera – „zgodził się pomylić amnestię z amnezją”. Zgodnie z tym stanowiskiem, okrągłe stoły i komisje pojednania (w tym i chilijska) nie stanowią premii za bezkrwawe oddanie władzy przez dyktatora, lecz suwerennie skalkulowaną cenę za pokój wewnętrzny. Czy polityczne i gospodarcze zasługi oraz pokojowe przekazanie władzy może jednak równoważyć popełniane wcześniej zbrodnie? Czy można dokonywać targu, ważąc na jednej szali spokój społeczny, na drugiej zaś krew i cierpienie tysięcy ofiar? Pojawiają się w tym miejscu dwie dalsze zasadnicze wątpliwości. Czy zgoda narodu i opozycji na zapomnienie była rzeczywiście „swobodna” i „suwerenna”? I czy rzeczywiście doszło w Chile do zawarcia „paktu o transformacji”?

Tezie tej przeczą sami politycy chilijscy. Camilo Escalona uważa, że poważnym błędem jest interpretowanie reform z 1989 r. jako tzw. paktu o transformacji. Dyktatura nigdy nie zaproponowała opozycji programu reform politycznych. W żadnej mierze nie odniosła się także do wysuwanych postulatów wyjaśnienia zbrodni z 17 lat rządów Pinocheta. Dlatego też punkt 9 rozdziału o prawach człowieka programu rządowego *Concertacion* wyraźnie deklaruje, że „prawda i sprawiedliwość są zasadniczymi warunkami demokratycznego współżycia. Dekret o amnestii z 1978 r. przeszkadza w wyjaśnieniu zbrodni przeciw prawom człowieka”²⁸. Jego wydanie, określane jako „imperatyw etyczny” miało pokazać światu, że chilijscy generałowie przebaczą swoim przeciwnikom po pięciu latach bezwzględnej wojny. Z zapisów dekretu nr 1291 wynika przede wszystkim, że junta przebaczyła samej sobie. Zapewnienie bezkarności osobom naruszającym prawa

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ „Gazeta Wyborcza” 26 XI 1998.

²⁸ Szerzej: H. Valdes, *Tejas Verdes: Diario de un Campo de Concentración en Chile*, LOM Ediciones, Santiago 1996.

człowieka sprawiło, że amnestia z 1978 r. nazywana jest „autoamnestią”. Desmond Tutu, jeden z głównych architektów pojednania w RPA, pisał o dekreście: „nie może być tak, że przestępca nie tylko sam decyduje o tym, czy otrzymać amnestię, ale też, że nikt inny nie ma prawa kwestionować podstaw tej decyzji”²⁹. Amnestia została przyznana wszystkim, którzy jako sprawcy (bądź współsprawcy) dopuścili się czynów przestępczych w okresie stanu wojennego (tzn. od 11 września 1973 r. do 10 marca 1978 r.) Amnestia z 1978 r. wraz z przyjętą dwa lata później konstytucją miały stać się punktem wyjścia do budowy nowego państwa chilijskiego. Oba akty prawne należy jednak ocenić jako próbę zabezpieczenia przez juntę własnej bezkarności.

Według C. Escalony „autorytarna prawica stworzyła obraz fałszywego narodowego idola zdolnego podporządkować własnym politycznym i sądowym interesom nawet swoje ofiary”. Naród chilijski nie może pogodzić się z ciągle obecnym „paralizującym zanikiem pamięci – tego współnika zbrodni przeciw ludzkości, dzięki któremu pewnego dnia jakiś puczysta obali demokratyczne instytucje państwa. (...) A to jest właśnie niebezpieczeństwo wynikające z immunitetu – bezkarność Pinocheta, najbardziej mrocznej postaci, jaką wydał naród chilijski w XX wieku”. W podobnym tonie wypowiada się Juan Mendez, dyrektor Międzyamerykańskiego Instytutu Praw Człowieka. W jego opinii „pomiędzy całkowitym zapomnieniem a niemożliwą do spełnienia całkowitą sprawiedliwością jest jeszcze wiele rozwiązań”. Warto pamiętać, bo „demokracja, która zapomina o ofiarach, o ich godności, nie jest warta swego imienia”³⁰.

IV

Fundamentalnym pytaniem, zadawanym także często w Polsce, jest rozstrzygnięcie, czy Chile osiągnęło w latach 90. i na początku XXI w. stan pojednania? Historia krzywd została zapomniana, co rzutowało na „niekompletność” przejścia transformacyjnego. Chilijska demokracja – zrodzona w wyniku pierwotnego grzechu zapomnienia o ofiarach (jak i katach) reżimu – jest zawężona i nieustannie podważana autorytarnymi pozostałościami pinochetowskiej konstytucji. Przegrane przez generała referendum wymusiło na nim oddanie władzy. Została jednak zaprzepaszczone szansa zbudowania autentycznej demokracji. Zwycięskie ugrupowania postanowiły – w imię zasypania dzielącej naród przepaści – zapomnieć o rozliczeniu oprawców, krzywdach ofiar i łamaniu praw człowieka. Dokonało się *de facto* rozgrzeszenie dyktatury i stosowanych przez nią metod eliminacji politycznych przeciwników. Należy jednak pamiętać o klimacie czasu przełomu i bardzo silnych wpływach armii na ostateczny kształt porozumienia: „Nikt mnie nie

²⁹ M. Komosa, *op. cit.*, s. 75.

³⁰ Zob. inspirujący zbiór esejów: *Transitional Justice and the Rule of Law in New Democracies*, Indiana, Notre Dame University, Notre Dame 1998.

tknie. W dniu, w którym choć jeden z moich ludzi zostanie tknięty, zakończą się rządy prawa. (...) Powinno być jasne, że stanie się tak, jak mówię” (Augusto Pinochet)³¹.

Przywoływany często argument podtrzymywania „stabilności kruchej demokracji” i wynagrodzenia generałów za pokojowe oddanie władzy, usprawiedliwiał pragmatyzm porozumień, które miały charakter fragmentaryczny i czysto przystosowawczy. Najbardziej istotne tematy zostały w czasie rozmów w latach 1988-1990 pominięte³². Nie wygenerowano pozytywnego dyskursu politycznego na temat zmian konstytucji, ukarania winnych i statusu sił zbrojnych. Nie pojawił się także dialog społeczny z ofiarami naruszeń praw człowieka: rodziny zaginionych, torturowanych i zamordowanych nie otrzymały w żadnej mierze zadośćuczynienia moralnego, dokładnej informacji o losach bliskich i poczucia sprawiedliwości. Jedynymi właściwymi tematami, co do których doszło do konsensu były: koniec dyktatury (z gwarancjami „autoamnestii” dla jej najgorszych nawet zbrodni), porozumienie w sprawie zwalczania nierówności społecznych oraz zrównania szans edukacyjnych. Lansowana przez elity polityczne, w tym – o czym warto pamiętać – także partie lewicowe, teza o trwaniu tzw. okresu przejściowego zamykała usta osobom nawołującym do rozliczenia przeszłości.

Chilijska demokracja nie jest kompletna; brakuje w niej rzeczywistego pojednania. Jak dowodzą doświadczenia minionej dekady, Chilijczykom brakuje otwartego rozliczenia z przeszłością. Znacząca część społeczeństwa „wolałaby przestać udawać, że trzeba wybaczać to wszystko, czego wybaczyć nie można, i skończyć z kuglarstwem, które zniekształca całą demokrację Chile dla jednego celu: ochrony Pinocheta oraz zabójców, oprawców i porywaczy z jego żelaznej gwardii” (Fuentes). Aresztowanie Pinocheta w Londynie z całą mocą wykazało słabość fundamentów chilijskiej demokracji. Oskarżenia hiszpańskich sędziów wydobyły na światło dzienne traumę dyktatury i – co najważniejsze – potwierdziły, iż społeczeństwo jest podzielone i rozczarowane brakiem rozliczenia z przeszłością. „To wszystko ma miejsce, ponieważ w Chile sprawiedliwości nie stało się zadość” – ta reakcja biskupa Santiago na zatrzymanie Pinocheta oddaje „rozminięcie” chilijskiej wersji pojednania z oczekiwaniami znaczącej części Chilijczyków.

Wybitny chilijski publicysta Manuel Antonio Garreton zwracał uwagę na dwie zasadnicze kwestie, bez których rzeczywiste pojednanie nigdy nie będzie osiągnięte. Pierwsza, to konieczność udostępnienia informacji przez instytucje i osoby odpowiedzialne za los ofiar dyktatury. Druga – uznanie przez siły zbrojne odpowiedzialności instytucjonalnej za zbrodnie i gwałty na prawach człowieka³³.

³¹ Szerzej zob. A. Domosławski, *op. cit.*

³² Zob. *Chile: Human Rights and the Plebiscite*, The Americas Watch Committee, New York 1988.

³³ Zob. interesujące analizy tego autora: R. Garreton, *El Poder Judicial Chileno y las violaciones de los derechos humanos*, w: *Proyecto de Capacitación, Formación, Perfeccionamiento, y Política Judicial*, Tomo I, Corporación de Promoción Universitaria, Santiago 1990.

Do postulowanych przez Garretona „wymogów pojednania” należy dodać jeszcze jeden warunek, a mianowicie zmianę prawnych uwarunkowań chilijskiej transformacji. Chodzi tutaj głównie o zregenerowanie chorej tkanki demokracji. „Świat nie rozumie prezydenta, który nie jest zwierzchnikiem sił zbrojnych; świat nie rozumie systemu wyborczego, w którym większość staje się mniejszością w Senacie; świat nie rozumie podstaw prawnych działania Rady Bezpieczeństwa Narodowego”³⁴ (Ricardo Lagos). Rzeczywiście – Rada Bezpieczeństwa Narodowego stanowi swego rodzaju superzrząd, wojskowi mają prawo desygnowania niewybieralnych senatorów, na mocy ustawy o amnestii prominentni funkcjonariusze dyktatury unikają odpowiedzialności, a głównodowodzący musi wyrazić zgodę na usunięcie przez prezydenta oficera z szeregów wojska. Prawica, którą popierało w ostatnich kilku wyborach średnio 30% Chilijczyków otrzymuje w parlamencie ok. 50% mandatów, co uniemożliwia centrolewicy przeprowadzenie jakichkolwiek reform konstytucyjnych. Trudno w tych warunkach mówić o rzeczywistym pojednaniu i udanym przejściu do demokracji.

V

Przypominaniu, sprawiedliwości i chilijskiej transformacji nie służy na pewno klimat zakłamania przeszłości. Kreowanie fałszywego wizerunku bohatera, który zatrzymał komunizm i uzdrowił gospodarkę, idzie w parze z akceptacją poświęcenia losu tysięcy ofiar na ołtarzu ideologii. Tego typu zabiegi przyrównać można do próby przedstawienia osoby Deng Xiaopinga w oderwaniu od obozów laogai, Stalina – pominiawszy archipelag Gułag, a Hitlera – zapominając o *Holocaustie*. Ocena rządów Pinocheta wymaga przesunięcia akcentów w dyskusji: należy przejść z wymiaru ważenia racji ideologicznych i politycznych (spór o ideały, które przyświecały dyktaturze) na poziom praworządności i przestrzegania elementarnych praw człowieka. Nie można upraszczać historii i tłumaczyć jej tylko poprzez pryzmat strategicznej rywalizacji pomiędzy „złym komunizmem” a „dobrym kapitalizmem”³⁵.

„W sporze o świat Pinochet był po właściwej stronie” – pisze Aleksander Hall. W sporze o świat bez komunizmu Pinochet usytuował się rzeczywiście po słusznej stronie, jednak spuścizna tragicznych wydarzeń XX w. wymaga otwarcia także innych perspektyw oceny jego rządów. Czyż nie jest bowiem tak, że w sporze o prawa człowieka i państwo prawa Pinochet sytuował się po zupełnie innej stronie barykady – razem ze Stalinem, Pol Potem czy Idi Aminem? Zwolennicy generała stawiają go na piedestale obrońcy demokracji, jednak – biorąc pod uwagę środki

³⁴ „Gazeta Wyborcza” 11 XII 1998.

³⁵ Por. M. Komosa, *op. cit.*

i metody dyktatury – w wielkim sporze o demokrację Pinocheta należy sytuować dokładnie po tej samej stronie, co Fidela Castro. Również mordy na przeciwnikach politycznych dokonywane poza granicami Chile stawiają Pinocheta w jednym rzędzie z postaciami pokroju Andropowa, Stalina i Ceaușescu.

VI

Zatrzymanie generała w Londynie odbiło się szerokim echem na całym świecie, lecz nie było chyba kraju, w którym wzbudziłoby ono tak wielkie emocje, jak w Polsce. W sprawie Pinocheta jak w soczewce skupiły się ważne problemy i bolączki polskiej transformacji. I rzeczywiście – podobieństw z modelem chilijskim można znaleźć dużo: począwszy od stanu wojennego porównywanego z zamachem Pinocheta, łamania praw człowieka (przy zachowaniu odpowiednich proporcji), okrągłego stołu w obu państwach, koncesji na rzecz ustępującej władzy i grubej kreski, a kończąc na tych samych założeniach reformy systemu emerytalnego i ciemnych okularach obu generałów. Na łamach prasy rozgorzała prawdziwa wojna pomiędzy zwolennikami Pinocheta a jego zaciekłymi wrogami, która – trzeba przyznać – była także obecna w pozostałych krajach transformacji systemowej.

Postać Pinocheta stała się swego rodzaju probierzem myślenia w polskiej debacie politycznej. W ferworze ideologicznych sporów dowodzono, iż „w wojnie światów Pinochet był po właściwej stronie” (Hall)³⁶, a „postać samego generała budzi głęboki szacunek” (Wołek). Odnosząc się do torturowania za pomocą podłączania genitaliów do prądu, pytano: „Skąd to odchylenie płciowe? Czy innych rodzajów tortur nie stosowano?” (Niesiołowski)³⁷. Równie duże emocje wzbudziła śmierć generała. Polska percepcja chilijskich wydarzeń udowodniła, że część rodzimych polityków i środowisk dziennikarskich nie może wyzwolić się z krępujących je więzów ideologicznych, w których prawa człowieka postrzegane były jako środek pokonania komunizmu, a nie cel i fundament demokracji.

Casus Pinocheta wyraźnie ukazuje, że dla części polskich elit zbrodnie polityczne są naganne tylko wtedy, gdy popełniają je ludzie z innego obozu politycznego. Każda, najbardziej nawet okrutna zbrodnia popełniona przez prawicowego dyktatora jest rozgrzeszana „działaniem w słusznej sprawie”. Podobnie ma się rzecz z dyktatorami z lewej strony sceny politycznej. W ten sposób przekracza się delikatną granicę, poza którą „Bóg nie istnieje i wszystko można”.

Dyskusja o najnowszej historii Chile, przebaczeniu i odpowiedzialności generała Pinocheta zyskuje niespodziewanie interesujące przełożenie na polskie realia. Jak trafnie ujmuje Artur Domosławski: „Polski spór o Pinocheta pozostanie chyba na

³⁶ „Gazeta Wyborcza” 17 I 1998.

³⁷ „Gazeta Wyborcza” 22 I 1998.

zawsze sporem nie o samo Chile, a o polską historię, mentalność, kategorie wartościowania. My również mamy doświadczenia z dyktaturą, również mieliśmy Wielkiego Brata, również mamy mnóstwo rocznic w kalendarzu i grobów, na których palimy świeczki”³⁸.

ABSTRACT

Augusto Ugarte Pinochet is – both in Chile and Poland – an ambiguous symbol of the shaping of historical memory. For the political left he is a dictator who brutally abused human rights, whereas the right sees him as a defender of conservative values, liberal economy and religion, a man who stopped communism and was the author of Chile's economic miracle. Not without significance for the assessment of the junta and the person of the general is the fact that he peacefully transferred power to his democratically elected successors.

The aim of the article is an attempt to answer the question how to assess authoritarian past.

³⁸ A. Domosławski, *op. cit.*